

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/3482,Szef-BBN-dla-Gazety-Wyborczej-quotWychodzimy-z-Afganistanuquot.html>
2022-06-25, 22:19
10.11.2011

Szef BBN dla Gazety Wyborczej: "Wychodzimy z Afganistanu"

"W pierwszej połowie przyszłego roku Polska przekaze Afgańczykom odpowiedzialność za Ghazni." Zachęcamy do przeczytania rozmowy Pawła Wrońskiego ze Stanisławem Koziejem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, która ukazała się w dzisiejszym wydaniu Gazety Wyborczej.

Paweł Wroński: Prezydent zobowiązał rząd do przedstawienia strategii wyjścia z Afganistanu. Czy taka strategia powstała?

Stanisław Koziej: W końcu września, gdy rząd przedstawiał wniosek o przedłużenie misji w Afganistanie, powstał dokument "Kierunki zaangażowania Polski w Afganistanie w latach 2011-2014". Nie nazywa się "strategią wyjścia" i dlatego przeoczyli go dziennikarze, ale w pełni założenia tej strategii spełnia. Jest zgodny z wyrażanymi od dawna poglądami prezydenta, że Polska powinna - podobnie jak inne kraje NATO - zakończyć operację w 2014 r. oraz że misja powinna być przekształcona w przyszłym roku z bojowej w szkoleniową. Już obecna zmiana jest zmniejszona.

Liczebność polskiego kontyngentu na 2012 r. zmniejszono w niewielkim stopniu, a już słychać, że zbyt szczupły kontyngent to zaproszenie talibów do ataku. Są kłopoty z obsadzeniem bazy Ariana przekazanej nam przez Amerykanów.

- Sam kontyngent w Afganistanie zmniejszono o stu żołnierzy (do 2,5 tys.), a odwód strategiczny z 400 do 200 żołnierzy. W sumie jest to redukcja o skali podobnej do redukcji sił amerykańskich w tym roku - o ok. 10 proc. Zdaniem MON to odpowiednia wielkość. Zmniejszanie kontyngentu jest uzależnione od redukcji jego zadań. To sprawa podstawowa, bo jedną z priorytetowych zasad strategii wyjścia jest, aby realizować ją bez zwiększania ryzyka dla bezpieczeństwa żołnierzy. Dlatego każda redukcja wielkości kontyngentu musi być połączona (a w zasadzie poprzedzona) z redukcją zadań operacyjnych. Po ostatniej wizycie w Afganistanie mam wrażenie, że nasi żołnierze są wreszcie dobrze wyposażeni, zwłaszcza w środki informacyjne. Dysponują bezpilotowcami, balonami zwiadowczymi, systemami nasłuchowymi, korzystają w pełni z danych amerykańskich i potrafią je przetwarzać w bardzo konkretne informacje operacyjne. Niestety, takiego wyposażenia nie ma nasze wojsko tu w kraju, więc nasi żołnierze, którzy wrócą z misji, nie będą mogli ze swoich umiejętności skorzystać. Ta sytuacja pokazuje zresztą kierunek zmian w armii. Jednym z priorytetów (obok obrony powietrznej i mobilności) musi być rozwój systemów informacyjnych.

Co pana zdaniem ma kluczowe znaczenie dla powodzenia tej strategii wyjścia?

- Konsekwencja i determinacja w jej realizacji. Zarówno w wymiarze narodowym, jak i sojuszniczym. Trzeba oddawać



Afgańczykom odpowiedzialność za siebie. Rozpoczynamy od przekazania odpowiedzialności za miasto Ghazni. To ma według założeń nastąpić w pierwszej połowie 2012 r. Potem będą kolejne dystrykty.

Szef MSZ mówił, że w 2013 r. Ghazni ma być światowym Centrum Kultury Islamskiej. Czy to aktualne?

- To zależy od samych Afgańczyków. Z pewnością to nie dowództwo polskiego kontyngentu będzie przygotowywać to wydarzenie, możemy co najwyżej pomagać Afgańczykom.

W jaki sposób będzie w przyszłości redukowany kontyngent.

- Podobnie jak teraz. Kolejne redukcje będą się odbywać w 2012 i 2013 r. jesienią. Za każdym razem mniej więcej o jedną trzecią liczebności kontyngentu. Bo zima to czas osłabienia działań bojowych talibów. W 2014 r. przeprowadzona zostanie odpowiednio ubezpieczona operacyjnie i zawczasu przygotowana logistycznie operacja ewakuacyjna.

W interesie Polski jest ważne, aby wszystkie państwa NATO dążyły do utrzymania tego terminu. Nie może być żadnej wątpliwości, że w 2014 r. NATO wycofuje się z Afganistanu, bo tylko w ten sposób można dopingować władze afgańskie do szukania rozwiązań obecnej sytuacji. Inaczej cały czas będzie tam panowało przeświadczenie, że wszystkie problemy Afganistanu rozwiąże NATO. Problemy Afganistanu mogą rozwiązać tylko Afgańczycy.

Czy są sygnały z NATO za tym, aby przedłużyć misję poza rok 2014?

- Co ciekawe, zupełnie zdają się nie brać pod uwagę zakończenia zaangażowania NATO sąsiadujące z Afganistanem państwa postradzieckie i sama Rosja, które przecież powinny obawiać się fali islamskiego radykalizmu idącego z południa i myśleć o własnym ubezpieczeniu się przed nim, zwłaszcza po 2014 r. Nie można zupełnie wykluczyć, że w samym NATO mogą pojawić się głosy za przedłużeniem misji. Ale mam nadzieję, że NATO będzie konsekwentne i wyrwie się z wieloletniej już pułapki afgańskiej.

[Źródło: Gazeta Wyborcza](#)

[Tweetnij](#)